

Ruszyła kampania „Chcemy więcej zarabiać”

11 maja 2015

W sobotę 9 maja zainaugurowana została ogólnopolska kampania tym samym „Chcemy więcej zarabiać”. Jej organizatorzy domagają się podniesienia płacy minimalnej do 2800 zł brutto i stawki godzinowej nie mniejszej niż 15 zł.

Kampanię organizują Wolny Związek Zawodowy „Sierpień 80, Ogólnopolski Związek Zawodowy „Inicjatywa Pracownicza”, Partia Zieloni oraz Polska Partia Pracy.

Sobotnie akcje odbyły się w Warszawie, Katowicach, Bydgoszczy, Lublinie, Poznaniu, Wrocławiu i Zielonej Górze.

„Wysokość płacy minimalnej, to nie tylko kwestia przeżycia od pierwszego do pierwszego. To również wyznacznik tego, jak w danym kraju, władza traktuje obywateli. Czy ma do nich szacunek, czy wyłącznie pogardę” – tłumaczy Patryk Kosela, rzecznik WZZ „Sierpień 80”. „Pensja minimalna w wysokości 2800 jest nierealna? Nie! To obecna pensja 1750 zł jest nierealna. Nierealna, by normalnie żyć” – dodaje.

Skąd żądanie podniesienia minimalnego wynagrodzenia do kwoty 2800 zł brutto? Wynika ona z zalecenia Komitetu Niezależnych Ekspertów Rady Europy, który stwierdził, że minimalne wynagrodzenie powinno wynosić 68 proc. średniej płacy krajowej. 2800 zł brutto, na tzw. rękę dawałoby ok. 2 tys. zł.

„Wzrost płacy minimalnej jest dobry dla całego społeczeństwa. Niskie płace są dziś największą barierą w rozwoju polskiej gospodarki. To przez nie pracownicy wyjeżdżają, a polskie firmy z trudem szukają klientów. Kto będzie chodzić do fryzjera czy restauracji, jeśli tak wiele rodzin musi liczyć każdy grosz?” – pyta Adam Ostolski z Partii Zieloni.

Odpowiedź jest prosta: Polki i Polacy, by móc normalnie pracować i godnie żyć, emigrują. Według szacunków, tylko w tym roku z Polski ma wyjechać 1,3 mln ludzi. Liczba polskich emigrantów wzrosnąć ma przez to do rekordowych 3 milionów!

„Sami pracodawcy przyznają, że czas niskich zarobków już się skończył. Ich podwyżka, w tym i płacy minimalnej to konieczność, po to, by uniknąć choćby takich problemów jak na przykład nadmierna rotacja pracowników” – mówi przewodniczący OZZ „Inicjatywa Pracownicza”, Jarosław Urbański.

Potwierdzają to słowa Grzegorza Dzika, prezesa zarządu Impel S.A., który na niedawno zakończonym Europejskim Kongresie Gospodarczym w Katowicach zauważył, że obecnie niskie płace „niszczą morale” pracowników. „Ważne, żeby praca w Polsce powodowała, że człowiek ma dla siebie szacunek, że może utrzymać rodzinę” – przekonywał prezes.

Z kolei minister pracy Władysław Kosiniak-Kamyszpodczas publikacji V edycji badania PARP i UJ pt. „Bilans Kapitału Ludzkiego” powiedział: „Polska nie może konkurować z krajami Europy Zachodniej czy innymi rywalami na rynku gospodarczym tanią siłą roboczą; nie będzie stabilnego i dobrego rozwoju kraju bez wzrostu wynagrodzeń; ten wzrost wynagrodzeń po prostu musi nastąpić” (PAP, 28.04).

„Bzdurą jest, że wyższa płaca minimalna zwiększa bezrobocie. Eksperci i najnowsze badania pokazują, że nie ma ona praktycznie żadnego wpływu na stopę bezrobocia. Gdyby miała, to w 2014 roku grupa 75 ekonomistów, w tym siedmiu laureatów Nagrody Nobla, pewnie nie wystosowałaby listu, w którym domagała się podwyżki płacy minimalnej w USA” – przypomina Łukasz Ługowski z Polskiej Partii Pracy.

W Polsce płace stanowią mniej niż 35 proc. PKB. Zyski sięgają blisko 50% PKB. Na Zachodzie płace to nawet 65% PKB!

Związkowcy przypominają, że dzisiejsze niskie pensje to w przyszłości niskie emerytury, do których państwo będzie

musiało dopłacać, by osiągnęły minimalny poziom.

Autorstwo: pkos, wch

Źródło: Lewica.pl